GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

13. CZERWCA 1918.

NR. 127. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Ofenzywa hakatystów.

Poznań, 10 czerwca.

W chwili, kiedy na zachodzie grzmią działa, w chwili, kiedy pół miliona żołnierzy Polaków w armii pruskiej krew swoją przelewa za wielkość i potęgę Niemiec: w tej samej chwili osławiony Związek kresów wschodnich występuje z nowymi projektami praw wyjątkowych przeciw Polakom. Doprawdy znamienny moment obrali pp. Wagner i Wegener, Ginschel i Cleinow na swoją ofenzywę wewnątrz państwa. Widać tak pewni są zwycięstwa, tak przekonani o poparciu społeczeństwa i rządu pruskiego, że uważają za zbyteczne czekać nawet do końca wojny.

Niepodobna w krótkiej kronice rozwinąć nawet w zasadniczych liniach całego przebiegu kwestyi polskiej w Prusiech podczas wojny. Można jednak przynajmniej pokusić się o to, aby chociaż podług wytycznych momentów naszkicować stosunek hakatystów do sprawy polskiej.

Podniesienie kwestyi narodowej w XIX. wieku doszło w pewnych kołach każdego społeczeństwa do skrajności. Stąd powstały w różnych krajach szowinizmy, irredentyzmy, dżingoizmy, u nas wszechpolskość, w Niemczech zaś hakatyzm. Jest to czynnik ogólny, tło ideowe, na którem w całej Europie współcześnie dokonują się podobne procesy umysłowe. Ich cechę zasadniczą stanowi podnoszenie i wynoszenie własnej narodowości kosztem drugich, wbrew sprawiedliwości i moralności chrześcijańskiej.

W każdym kraju ten rząd przybiera odmienne zabarwienie, odpowiednio do położenia geograficznego i psychiki ludności.

Tymczasem ludność ta podległa takim jedynym w swoim rodzaju doświadczeniom, nietylko nie znikła z powierzchni, nie wyemigrowała, ani nie roztopiła się w narodowości panującej, ale przeciwnie, rozwinęła się nadspodziewanie, wytwarzając stan średni i wzmagając się w dobrobyt, podnosząc swą świadomość narodową i poziom kulturalny.

Oto podłoże hakatyzmu. Cele jego wiadome. Ukrywa się je za listkiem figowym obrony niemczyzny, co stanowi charakterystyczną cechę psychiki spółczesnej nie tylko u hakatystów samych. Koła, z których hakatyści się rekrutują, są to Niemcy mieszkający w wschodnich państwa prowincyach, przedewszystkiem urzędnicy; poparcie znajdują w sferach junkiersko-wszechniemieckich całego państwa, ale oprócz tego w inteligencyi, nawet po części w katolickiej. Środki, jakich używają, są to względem Polaków wszelkiego rodzaju ustawy i rozporządzenia wyjątkowe — względem Niemców, to jest siebie samych: wszelkiego rodzaju przywileje i pomoc państwowa. Zaś wyniki: wśród Polaków ciężkie straty i rozgoryczenie, wśród Niemców samych hodowanie nienawiści i osłabienie dzielności jednostki.

Niemiec, popierany i uprzywilejowany na każdym kroku, z istoty rzeczy zdaje się na wyjątkowe swoje stanowisko i traci powoli przedsiębiorczość, obrotność, spryt i energię, skoro widzi, że nie potrzebuje się wytężać. Przedstawił to doskonale p. Franciszek Morawski w jednym z swoich szkiców. Opisuje sen Niemca kupca z małego miasteczka, przenoszący go w epokę, kiedy już nie będzie Polaków nawet na lekarstwo. — Kończą się dla niego wyłączne zamówienia rządowe i gminne; lichego jego towaru nikt za drogie pieniądze nie kupuje, pożyczek bezprocentowych nikt nie udziela, dzieci jego nie pobierają stypendyów rządowych — słowem: bankructwo i ruina przed drzwiami. Zrozpaczony kupiec wylewa swoją złość, śpiewając na całe gardło „Jeszcze nie zginęła!", i wśród tego śpiewu się budzi, z radością widząc, że jeszcze istnieją Polacy i że dzięki temu żłób rządowy stoi dla niego otworem.

Stosunek rządu do hakatystów przechodził rozmaite koleje. Na początku panowie Tiedeman, Hansemann i Kennemann utworzyli „Towarzystwo kresów wschodnich" pod egidą Bismarcka jako frondę przeciw rządowi Capriviego, w erze ugodowej względem Polaków. Nie długo trwało. Rząd, pojmujący zresztą tę ugodę bardzo jednostronnie, porzucił ją zupełnie i przeszedł powoli na tory energicznej polityki kresowej z wschodnich. Zwłaszcza za czasów Bülowa bractwo trzech liter stało się inspiratorem rządu w sprawach polskich. Wytworzył się węzeł wzajemnej zależności. Hakatyści popychali rząd, rząd popierał hakatyzm. Nic dziwnego, skoro ci sami ludzie po części należeli tu i tam.

Wybuchła wojna. Przypomniano sobie, że Polacy jednak mogą się Niemcom przydać, osobliwie w Królestwie jako pomoc przeciw Rosyi. Nastąpiła ze strony rządu zapowiedź nowej oryentacyi i pewne złagodzenie kursu przynajmniej w sprawach osobistych.

Czy nowa oryentacya objęła także hakatystów i czy stało się to może pod naciskiem rządu ówczesnego? Towarzystwo kresów wschodnich ogłosiło w istocie, że zawiesza swoje czynności na czas wojny. — Niektóre dzienniki po polsku drukowane umieściły pełne zachwytu artykuły, zwiastując czytelnikowi galicyjskiemu, że Towarzystwo kresów wschodnich się r o z w i ą z a ł o.

Znane wypadki wojenne doprowadziły do listopadowej proklamacyi Królestwa Polskiego w r. 1916. Już to dotknęło boleśnie wszelkich wszechniemców, w pierwszym rzędzie powołanych stróżów niemieckości nad Wartą i Wisłą. Niewątpliwie jeszcze bardziej ubodły ich ponowne zapowiedzi rządu o nowej oryentacyi, zawsze coprawda mgliste, ale przynoszące jakby początek urzeczywistnienia: zniesienie zakazu języka polskiego na wiecach, zapowiedź cofnięcia wywłaszczenia, możność nabywania parcel przez inwalidów polskich. Postrach padł na hakatystów aż nadto zrozumiały, skoro się zważy, jakim ciosem dla ich kieszeni byłoby równouprawnienie Polaków.

W pamiętnej wówczas interpelacyi większość sejmowa chciała pociągnąć rząd do odpowiedzialności. Rząd obawy hakatystyczne rozproszył; z oświadczeń jego przedstawicieli wynikało, że przy nowej oryentacyi nie ustanie piecza nad uciśnioną niemczyzną.

Było to w r. 1915. Powoli Towarzystwo kresów wschodnich wznowiło swoją zawieszoną działalność. Dzwonił na to kazanie zwłaszcza „Posener Tageblatt". Atoli do rozkwitu apetyty hakatystyczne doprowadził dopiero przewrót bolszewicki i zniknięcie zmory wojennej na wschodzie. Wschodnio-kresowcy uczuli się sobą i występują odtąd w swojej dawnej przedwojennej roli inspiratorów rządu w sprawach polskich.

Do wściekłości doprowadziły prasę hakatystyczną zeszłoroczne obchody Kościuszkowskie, na które rząd — w październiku, zatem przed zwycięstwem Lenina — dał pozwolenie. Osobliwie obchód poznański przyjęli hakatyści z pianą na ustach, pomstując o to przedewszystkiem, że obchód ten wykazał polskość Poznania, zupełnie, jakgdyby miasto, liczące na 90.000 Polaków 60.000 Niemców, w tem połowę urzędników, było niemieckie. Tego roku obchodu Dąbrowskiego już zabroniono.

Przy sposobności obrad nad zmianą ordynacyi wyborczej wysuwano jako pozór, aby udaremnić równe prawo głosowania, straszaka polskiego, a rząd ofiarował się z gotowością zabezpieczenia stanu niemieckiego posiadania na wschodzie. Pół roku temu rozwiązano Towarzystwa skautów i młodzieży w Bydgoszczy, teraz taki sam nakaz wydano na cały obwód poznański, jakkolwiek innej winy niż polskości niepodobna było w nich znaleźć. Z okrzykami tryumfu prasa hakatystyczna przyjęła to rozporządzenie, a „Posener Tageblatt" posunął się aż do gorzkiego szyderstwa, że polecał skierować młodzież polską do pruskich „Jugendwehrów".

Atoli punkt kulminacyjny osiągnął wojujący hakatyzm na „Deutscher Tagu" w Bydgoszczy dn. 20 maja. „Dzień niemiecki" o ile wiemy, odbył się po raz pierwszy podczas wojny. Tutaj już słabo tylko odzywały się obawy o nową oryentacyę rządu względem Polaków. Widać wiedziano, że mało co się zmieni. Tembardziej za to lękiem przejmuje hakatystów projektowana nowa ordynacya wyborcza do sejmu, poza którą upatrują widmo parlamentaryzacyi. — Gdyby rzecz nie była nadto poważna, należałoby podkreślić tę komiczną w swoim rodzaju trwogę, że większość sejmu pruskiego, skoro będzie odpowiadała większości narodu, przestanie uchwalać ustawy antypolskie! W tym związku nader charakterystyczne były wynurzenia redaktora „Posener Tageblattu" p. Ginschla.

— My na wschodzie — mówił — wobec stosunków wyjątkowych, nie możemy istnieć bez ustaw wyjątkowych. Mamy je w ordynacyi powiatowej, w ordynacyach gminnych, w szkolnictwie i w zarządzie prowincyonalnym. Gdyby wskutek równego prawa wyborczego zniesiono te prawa wyjątkowe, otrzymalibyśmy nietylko polskie Rady miejskie, polskie większości w sejmikach powiatowych, polskie przedstawicielstwo gminne: wtedy także Rada prowincyonalna, Wydział prowincyonalny i Sejm prowincyonalny byłyby zagrożone spolszczeniem i moglibyśmy wtedy doczekać się starosty krajowego Polaka, a także Polaka albo Polakom przyjaźnie usposobionego naczelnego prezesa rejencyi".

Dotychczas widzieliśmy tylko obronne gesty hakatyzmu. Ale teraz przychodzi coś nowego: atak, oczywiście projekt nowej ustawy wyjątkowej: państwu należy przyznać prawo protestu przy sprzedaży posiadłości ziemskich. Na mocy tego prawa państwo może przy wszelkich transakcyach ziemią założyć protest i za cenę umówioną, względnie ustaloną przez sąd rozjemczy, przejąć grunt na siebie. Oprócz tej ustawy, mającej wszelkie widoki powodzenia w obecnym sejmie, przyjęto rezolucyę, aby przeprowadzić odpowiednią regulacyę granic od strony Królestwa.

Ofenzywa to w całem znaczeniu tego słowa. Okrojenie Królestwa przysporzy Prusom tyle i tyle tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Ilu to urzędników państwowych i gminnych, ilu dostawców Niemców będzie mogło czerpać pieniądze państwowe, na które Polacy będą płacić podatki. A jeśli — według propozycyi p. Cleinowa — rząd przymusowo z tych gubernii wysiedli Polaków, ile to ziemi gorliwi patryoci pruscy dostaną za pół darmo.

Troski hakatystów i projekty ich na przyszłość są aż nadto charakterystyczne dla umysłowości ich i poziomu etycznego, jaki zdradzają. Że właśnie obecną chwilę obrali sobie za odpowiedni moment nowego programu przeciwpolskiego, świadczy o tem, że obecnie czują się dobrze na siłach.

Pozostaje rząd. Pytanie jakie stanowisko zajmie wobec pomysłów wschodnio-kresowych. Pod tym względem ogół społeczeństwa polskiego nie czyni sobie złudzeń, a nawet partyzantom ugody z „Gazety Narodowej" zaczynają się otwierać oczy. Nie jest i to bez znaczenia, że na depesze „Tagu" bydgoskiego, Hindenburg i Ludendorff odpowiedzieli nader przyjaźnie.

Interes hakatystów polega na wyzyskiwaniu państwa dla celów osobistych. Monopol czerpania ze żłobu rządowego skończyłby się dla nich z chwilą równouprawnienia Polaków. Dlatego lękiem przejmuje ich wszelka myśl o tem, dlatego pragną rozciągnąć swoją „obronę niemczyzny" na coraz dalsze obszary.

Pom.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Uchwały komisyi parlamentarnej Koła polskiego, powzięte w Krakowie, wprawiły prasę wiedeńską w konsternacyę. Dzienniki usiłują wmówić w Niemców, że Koło odmawia państwu jego „konieczności". Raz jeszcze powtarza się usiłowania, aby utożsamić ministra z państwem. Tymczasem z tekstu rezolucyi jest jasnem, że Koło oponuje przeciw Dr Seidlerowi, co zresztą obszernie komisya umotywowała. In merito sytuacya jest zupełnie niewyjaśnioną. Z jednych źródeł twierdzą, że Dr Seidler będzie musiał ustąpić. Koła niemieckie wyrażają znów przekonanie, że poda się do dymisyi, lecz cesarz jej nie przyjmie, gdyż żywi do Dra Seidlera zaufanie. W takim razie parlament nie zebrałby się obecnie i zapanowałby stan ex lex, gdyż prowizoryum budżetowe upływa z dniem 30 czerwca. Do paragrafu 14 rząd Dr Seidlera podobno uciekać się nie zamierza, ze względu na fatalne wrażenie, jakieby to wywołało.

Z Pragi donoszą do „Lidovych Novin", że rozpoczęto wydalać stamtąd narodowych socyalistów, oraz działaczy, należących do czeskiej demokracyi prawnopaństwowej. Wydalenie Dra Kramarza, okazało się — jak wiadomo — plotką.

Hr. Karolyi o polityce Węgier.

Jeden z naszych współpracowników, bawiąc w Budapeszcie, zetknął się z jednym z najwybitniejszych przywódców opozycyi węgierskiej, hr. Karolyi'm, który udzielił mu wyjaśnień w sprawie polityki jego stronnictwa i zapatrywań opozycyi węgierskiej na sprawy wewnętrzne Austro-Węgier.

Zadaniem naszej polityki — mówił hr. Karolyi — nie jest oderwanie się od Austryi, jak to niektórzy mylnie sądzą. My pragniemy jedynie zupełnej niezawisłości gospodarczej, swobody u siebie, którąby nam zapewniała pełny rozwój ekonomiczny.

W sprawie Polski stoimy na tem stanowisku, że Polska powinna osiągnąć zupełną niezawisłość i objąć wszystkich Polaków, rozdzielonych dzisiaj zaborami. W ten sposób sprawa polska zostanie rozwiązana sprawiedliwie i bez wywołania rozgoryczenia. Rozwiązanie austro-polskie nie jest szczęśliwym projektem i ja osobiście nie uważam go za aktualne, ma się rozumieć nie z tych powodów, dla jakich to czynią Niemcy. Zadaniem naszem nie powinno być tworzenie środkowej Europy, gdyż wtedy stalibyśmy się podwładnymi jednego tylko narodu i zatracilibyśmy naszą samodzielność. Powinniśmy dążyć do stworzenia Europy wschodniej, dla której narodami granicznymi bylibyśmy my i Polacy. W tym wypadku oba te narody mają wspólne cele i zadania do spełnienia.

— Jakie znaczenie mieć mogą ostatnie układy o wzmocnienie węzła sojuszowego między monarchią a Niemcami?

— Jest wykluczonem, aby Węgrzy mogli się zgodzić zupełnie na te wszystkie zasady, jakie w tych układach zostały postawione. Zarówno kwestya wojskowa, jak i sprawa wewnętrznej gospodarki ekonomicznej dla nas przedstawia się inaczej, aniżeli mówią projekty, układane w Berlinie. Sądzimy, że w tej sprawie nie tylko opinia t. zw. „kół oficyalnych" może być uważana za istotnie miarodajną. To, czego pragną Niemcy austryaccy, może jedynie dla nich przedstawiać istotną potrzebę; dla nas interesy naszego narodu są jedynym wskaźnikiem, pod którego kątem osądzać musimy stosunek nasz do państwa niemieckiego. I w tym wypadku nasze zapatrywania nie mogą się pokrywać z niektóremi opiniami w tamtej połowie monarchii.

W dalszym ciągu rozmowy poruszył hr. Karolyi sprawę akcyi, prowadzonej przez niego na rzecz pokoju. Zaznaczył, iż wojna nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Spodziewa się, iż przyjdzie czas, że najwięksi obecni jego przeciwnicy przyznają racyę jego dążeniom pokojowym. Na wiecach, przez niego urządzanych, ludność wypowiada się chętnie za jego programem pokojowym; potrzeba zawarcia pokoju staje się z dnia na dzień coraz bardziej aktualną. Sprawy tej nie należy przewlekać w nieskończoność.

Apetyty na Królestwo.

Argumentami dwojakiego rodzaju uzasadniają wszechniemcy konieczność aneksyi na zachodniej granicy Królestwa Kongresowego. Tłomaczą oni z jednej strony, że niezbędne one są dla względów militarnych, które w żadnym razie nie dopuszczają, żeby np. linia twierdz nad Bobrem i Narwią — owe znane „bramy wypadowe" p. Bethmanna Hollwega — pozostać miały po wojnie w ręku nieniemieckiem. Domagają się zatem przyłączenia do Prus całej Suwalszczyzny i znacznych połaci ziemi łomżyńskiej. Na tem jednak apetyt wszechniemiecki nie poprzestaje, lecz coraz jawniej ostrzy sobie zęby także na Zagłębie dąbrowskie. I tu obok stałego argumentu „zabezpieczeń strategicznych" wysuwa się w pierwszym rzędzie argumenty gospodarcze, które uzasadnić mają rzekomą niezbędność polskiego zagłębia dla niemieckiej przyszłości gospodarczej. Jakżeż twierdzenie to, tak uporczywie powtarzane, przedstawia się w świetle rzeczywistości?

Wielkie znaczenie zagłębia dąbrowskiego w życiu ekonomicznem Królestwa opiera się głównie na trzech przemysłach: tkackim, węglowym i hutniczo-żelaznym. Pierwszy z nich przy roszczeniach aneksyonistów niemieckich najmniejszą odgrywa rolę. Sosnowiec był przed wojną jednem z najważniejszych siedlisk polskiego przemysłu wełnianego, należącego tu coprawda prawie wyłącznie do kapitałów obcych, zwłaszcza francuskich. Wszystkie te przedsiębiorstwa zostały przez władze okupacyjne poddane administracyi przymusowej, względnie zlikwidowane, tak, że przyszłość ich dziś jeszcze przedstawia się zupełnie niejasno, szczególnie jeśli się uwzględni przewidziany na długi szereg lat po wojnie brak wełny w całym świecie.

Inaczej rzecz się ma z rozlokowanym w Sosnowcu, Dąbrowie i okolicy przemysłem węglowym i żelaznym. I tu wprawdzie liczne przedsiębiorstwa zagraniczne uległy przymusowej likwidacyi. Jednakże, jako że opierają się na surowcach rodzimych, działalność ich i teraz podczas wojny nie została zupełnie przerwaną, a po przywróceniu stosunków normalnych rozwinąć się znów będzie mogła w całej pełni. Powstaje zatem pytanie, czy zagarnięcie tych dwóch przemysłów przedstawia dla Niemiec rzeczywiście niezbędną konieczność lub przynajmniej tak znaczne korzyści, że wobec nich zamilknąć muszą wszystkie kontrargumenty natury politycznej.

Wytwórczość węgla kamiennego w Rzeszy niemieckiej w ostatnich latach przed wojną utrzymywała się na poziomie 160—180 milionów ton, z czego mniej więcej jedna czwarta przypada na Górny Śląsk. W tych samych latach wytwórczość węglowa zagłębia dąbrowskiego nie przenosiła 6—7 milionów ton, stanowiąc zatem nie więcej, jak 6 proc. niemieckiej. Wiadomo powszechnie, że Rzesza jest w Europie jednym z głównych krajów wywozowych dla węgla kamiennego. Wywóz ten w roku 1913 miał wartość przeszło 500 milionów marek, a nawet jeżeli się uwzględni, że północne Niemcy, np. Hamburg, dla tańszego przewozu zużywały w znacznej części węgiel angielski, to i tak z wywozu węgli pozostawała dla Niemiec corocznie nadwyżka netto przeszło 300 milionów marek. W tych warunkach trudno jest pojąć, jakim sposobem dla kraju tak zasobnego w czarny bry-

lant" koniecznem miałoby być przyłączenie kopalni węglowych zagłębia dąbrowskiego. Dla Niemiec byłoby ono bez wszelkiej wartości, dla Królestwa stanowiłoby stratę niepowetowaną, podcinając od razu wszelką samodzielność jego przemysłu. Dodać tu trzeba, że wytwórczość zagłębia dąbrowskiego nie pokrywała dotąd całego zapotrzebowania Królestwa, gdyż z przyczyn od nas niezależnych — w pierwszym rzędzie przez wybitnie Polskę krzywdzącą politykę komunikacyjną byłych władz rosyjskich — nie stała dotąd na tym poziomie, na jakim skądinąd stałaby mogła i powinna. Nawet, jeżeli w przyszłości pod tym względem nastąpi zmiana na lepsze, zawsze jeszcze Królestwo pozostanie zależnem od węgla śląskiego, gdyż węgiel dąbrowski nie nadaje się do koksowania.

Skoro zatem wobec tych danych, wszelkie roszczenia co do zagarnięcia dąbrowskiego zagłębia węglowego dla rzekomych „konieczności gospodarczych" uznać trzeba za tendencyjną bajkę, przyjrzeć się bliżej warto argumentom podnoszonym przez interesentów niemieckiego przemysłu hutniczo-żelaznego. Organizacya tego przemysłu, „Verein der deutschen Eisenhüttenleute", jest dzisiaj jedną z głównych warowni wszechniemieckiego aneksyonizmu.

Dowodząc na podstawie danych mniej lub więcej naukowych, że podstawy dotychczasowego świetnego rozkwitu niemieckiego hutnictwa, t. j. jego pokłady rud, są bliskie wyczerpania, stara się ona przestraszyć tem niemiecką opinię publiczną i przygotować ją do przyjęcia swoich daleko idących postulatów aneksyjnych na zachodzie, gdzie specyalnie nęcą ją bogate złoża słynnego francuskiego zagłębia Briey—Longwy.

Wobec tych planów hutniczy przemysł górno-śląski znajduje się w położeniu zupełnie osobliwem. Ewentualne zagarnięcie złóż francuskich wyszłoby wyłącznie na korzyść hutnictwa nadreńsko-westfalskiego, z którem przemysłowcy górno-śląscy od dawna zaciętą toczyć muszą walkę, tem trudniejszą, że na Górnym Śląsku produkcya rudy cofała się w ostatnich czasach coraz bardziej i dziś nie odgrywa już żadnej roli, wobec czego zdany on jest zupełnie na dowóz rudy zagranicznej, zwłaszcza szwedzkiej. Obecnie jednak zdaje się przemysłowcom śląskim, że znaleźli drogę wyjścia z tej niekorzystnej dla nich sytuacyi. Sąsiednie Królestwo Polskie posiada pokłady rudy żelaznej. Więc stosując do niego bez najmniejszych skrupułów starą zasadę każdego zaborcy: „ote — toi, que je m'y mette", domagają się coraz głośniej i coraz natarczywiej wcielenia polskich pokładów do pruskiego Śląska.

Wytwórczość rud żelaznych w Królestwie Polskiem w ciągu ostatnich kilkunastu lat przed wojną nader zmienne przechodziła koleje. Wynosząc koło roku 1900 blisko 440.000 ton rocznie w trzechleciu 1909—11 spadła do niespełna 200.000, podnosząc się bezpośrednio przed wojną, w latach bardzo dobrej konjunktury dla przemysłu żelaznego, do 250—300.000 ton rocznie. W stosunku do ogólnego zapotrzebowania hutnictwa w Królestwie polskie pokłady rudy nie dostarczały więcej jak 40 proc.; wobec niewielkiej ich zawartości żelaza (30—35 proc.) niezbędnym był bowiem zawsze przywóz bogatej w żelazo rudy z zagłębia donieckiego w południowej Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że eksploatacya rud polskich byłaby się rozwinęła znacznie korzystniej, gdyby i tu nie stała na przeszkodzie rosyjska polityka komunikacyjna i celna, szczególnie niczem nie utrudniony przywóz rudy donieckiej do Królestwa. Polskie pokłady rud mają zatem — przy odmiennej polityce gospodarczej — bezwarunkowo przyszłość przed sobą i to samo stwierdziły też badania naukowe, dokonane podczas wojny z polecenia niemieckich władz okupacyjnych.

Chodzi jednak o to, czy te korzystne perspektywy przyszłości usprawiedliwiają dzisiejsze niemieckie zamiary zaborcze względem zagłębia dąbrowskiego. Pomijając bowiem samą nieetyczność tych żądań — o tem przecież w polityce, zwłaszcza dzisiaj nie mówi — zdaje się zachodzić tutaj bardzo znaczne przecenianie doniosłości, jaką miećby mogło dla hutnictwa śląskiego polityczne posiadanie przez Niemcy lub Prusy polskich pokładów rud. Wystarczy wskazać, że produkcya surowca żelaznego na Górnym Śląsku wynosiła przed wojną corocznie mniejwięcej 1 milion ton, aby udowodnić, że produkcya rud w Królestwie, nawet gdyby w całości szła na potrzeby Górnego Śląska, tj. polskiego hutnictwa, nie zaopatrywała wcale, stanowiłaby zaledwie ósmą, a może tylko dziesiątą część ogólnego zapotrzebowania górnośląskiego, zwłaszcza, że, jak już o tem mowa była, polskie rudy są ubogie w żelazo i używanie ich bez domieszki rud wysokoprocentowych w żadnym razie się nie opłaca.

W tych warunkach wynika jasno, że przyłączenie zagłębia dąbrowskiego do Prus, rujnujące całe polskie życie ekonomiczne, dla Górnego Śląska nie rozwiązuje tego problematu, który się najczęściej podkreśla, a którym jest brak rud dla jego hutnictwa. Aneksya taka, która w całym narodzie polskim pozostawiłaby niezatarte ślady, materyalne zyski przyniosłaby jedynie niektórym górno-śląskim magnatom wielkoprzemysłowym, którzy — będąc już dziś finansowo zaangażowani w Zagłębiu dąbrowskiem — pragną w ten sposób utwierdzić swoją pozycyę. Pod ich to wpływem Izba handlowa opolska zredagowała swój znany memoryał ze szczegółowym programem aneksyjnym. W ten sposób chce się wywrzeć wpływ na rząd, na parlament, na opinię publiczną. Ale te szumne frazesy o „niezbędnych koniecznościach gospodarczych" w rzeczywistości nie są one niczem innem, jak najoczywistszym wypływem kapitalistycznej zachłanności, drapującej się w togę narodowego interesu.

KRONIKA.

CZWARTEK 13 Antoniego	Wschód słońca o godz. 3 32 r. Zachód " 7 47 w. Długość dnia godz. 16 m. 20.

Z miasta.

DZIECI NA WSIE. Celem poparcia akcyi około urządzenia kolonij wakacyjnych istnieją, jak wiadomo, w kraju naszym dwie centrale: krakowska i lwowska, pod przewodnictwem p. namiestnika z obu prezesami zachodnio i wschodnio gal. Tow. ochrony młodzieży, jako prezesami obu tych central. Prezesem krakowskiej centrali jest prezydent apelacyi, p. Władysław Wolter. W porozumieniu z namiestnikiem hr. Huynem, na członków krak. centrali, porócz członków wydziału wykonawczego zachodnio-galicyjskiego Tow. ochrony młodzieży, mianowicie pp.: prezydenta Woltera, wicepr. Rollego, radcy Piechnika, prof. Regorowicza, rewidenta Tobiczyka, powołani nadto zostali: ks. biskup Nowak, rektor Morawski, delegat Biesiadecki, inspektor szkolny Dobrzański, st. lekarz powiatowy Dr Momidłowski, Zdzisławowa hr. Tarnowska, poseł Dr Tertil, Dr Rafał Landau.

OPUSZCZONY OGRÓD. Do ostatnich niemal dni Park Krakowski przedstawiał obraz zaniedbania i opuszczenia. Staw, pozbawiony wody z gnijącą cieczą na dnie, cuchnący wstrętnie, rozsiewał okropną woń. Kioski drewniane były zabite deskami na głucho, na trawnikach walały się śmieci i odpadki, wiele ławek było zniszczonych. Z powodu braku bramy i części parkanu park wieczorem i w nocy był miejscem podejrzanych schadzek, wyuzdanych śpiewów i awantur. Dopiero w ostatnich dniach przystąpiono do uporządkowania zaniedbanego parku, w którym dawniej pełno było przechadzających się, po stawie pływano na łódkach, były place tennisowe i t. p. Obok bramy wchodowej urządziło ogrodnictwo miejskie dokoła wodotrysku gazon kwiatowy, naprawiono częściowo ogrodzenie i puszczono wodę do stawu. Woda jednak jest zanieczyszczona, z powodu czego cuchnie i trzeba będzie poddać dno stawu gruntownemu oczyszczeniu. Bramy jeszcze brakuje i dostęp do parku w nocy jest otwarty. Należałoby te braki, które powinny były być już z początkiem wiosny usunięte, usunąć przynajmniej teraz i to jak najrychlej.

STOSUNKI W TEATRZE LUDOWYM — te zakulisowe — popsuły się w ostatnich czasach pod wpływem rozwielmożniającej się coraz bardziej gospodarki magistratu. Teatr — przynoszący stale znaczne dochody gminie — opłaca personal w sposób nie licujący zupełnie z dzisiejszemi potrzebami i drożyzną. Na początku obecnego sezonu zapewniono ze strony gminy artystom wypłatę dwu zasiłków drożyźnianych. Jeden wypłacono. Obecnie miał być wypłacony drugi zasiłek. Tymczasem magistrat odmówił wypłaty tego zasiłku, zasłaniając się rzekomo deficytami. W tej sprawie udała się dzisiaj deputacya aktorów do wiceprezydenta Rollego, który zastrzegł sobie termin trzydniowy do dania odpowiedzi w tej sprawie. Rozgoryczenie z tego powodu wśród artystów jest bardzo wielkie. Teatr im. Słowackiego już przed kilkunastu dniami wypłacił artystom dodatek drożyźniany. W ludowym teatrze zapowiedziano już nawet wypłatę na 16 b. m., tymczasem w ostatniej chwili obietnicę cofnięto.

Jakie stosunki pod tym względem zaś panują w teatrze ludowym, charakterystycznym przykładem może być następujący fakt, iż przed niedawnym czasem zmarła nagle jedna z artystek teatru. Stwierdzono, iż śmierć nastąpiła z powodu wyniszczenia organizmu złem odżywianiem się, a stan finansowy zmarłej był taki, iż koledzy ze składki sprawić jej musieli ubranie do trumny. Pobierała ona za swą pracę — zresztą bardzo wydatną — wspaniałe honoraryum: około 200 K miesięcznie. A jednak ludziom, tak przez siebie wynagradzanym, odmawia gmina dodatku drożyźnianego! Do tej sprawy powrócimy niebawem.

B. LEGIONIŚCI W KRAKOWIE. Dowiadujemy się, że w tych dniach przyjeżdża do Krakowa 850 oficerów i żołnierzy legionowych, którzy będą potrzebowali wydatnej pomocy społeczeństwa, szczególnie przez dostarczenie odzieży.

POGRZEB Ś. P. STAN. KOROLEWICZA, kierownika starostwa w Borszczowie, odbył się wczoraj o godz. 6 popołudniu z kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego. Oprócz rodziny ś. p. zmarłego, w pogrzebie wziął udział szef prokuratoryi, Dr Czyszczan, koledzy ze starostwa krakowskiego, podgórskiego i w Kolbuszowej, przedstawiciele władz miejscowych, liczne grono przyjaciół i znajomych.

Jesteśmy proszeni przez rodzinę o zaznaczenie, że ś. p. St. Korolewicz zmarł skutkiem udaru serca.

NIEPROSZENI GOŚCIE. Na wprost Akademii sztuk pięknych zbudowały sobie na drzewach kawki liczne gniazda, oznajmiające głośnymi wrzaskami w dzień, a nawet w nocy, o swym pobycie. O wrzaski mniejsza, ale kawki ogromnie zanieczyszczają ławki w pobliżu sadzawki. Należałoby, aby straż pożarna, podobnie jak w latach poprzednich, dokonała eksmisyi nieproszonych gości.

Z SALI SĄDOWEJ. Rozpoczęta wczoraj rano rozprawa przeciw Janowi Chlebdzie i Henrykowi Przybylakowi o zbrodnię rabunku, została popołudniu odroczona, ponieważ nie stawił się dwóch głównych świadków, oraz że obrona zażądała zawezwania nowych.

Z Polski i ze świata.

DZIECI GINĄ WE LWOWIE. Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu we Lwowie trzech chłopców wieku od 10 do 12 lat. Pisma lwowskie donoszą, że od tego czasu znowu zdarzyło się parę wypadków, iż dziecko wyszło z domu do szkoły i więcej nie wróciło. Policya wdrożyła gorączkowe dochodzenia. Podejrzenie padło najpierw na cyganów, którzy obozują za rogatką Janowską, lecz najściślejsza rewizya w ich taborze nie potwierdziła podejrzenia. Ostatni jednak wypadek zniknięcia małej Berty Weinberg, córki właściciela hotelu „Poznańskiego", doprowadzić może, jak się zdaje, na ślad zbrodniarzy. W hotelu tym — jak donoszą pisma lwowskie — zamieszkało w ostatnich dniach mocno podejrzane towarzystwo, złożone z jednego mężczyzny i dwóch kobiet. Mówili po rusku i po rumuńsku; opowiadali, że przyjechali z Bukowiny w sprawie brata, który służy w wojsku we Lwowie i maturę składać będzie w gimnazyum ruskiem. Nie zameldowali się jednak, jak tego wymagają przepisy. Przez czas swego mieszkania w hotelu często bawili się z 5-letnią Bertą Weinberg, a gdy przed paru dniami odjechali, Berta wraz z nimi znikła. Policya wdrożyła za nimi poszukiwania, a rodzice Berty wyznaczyli 2000 koron nagrody za ich wyśledzenie.

KOEPENICKIADA. Dzienniki lwowskie donoszą: Do mieszkania Bohnerów przy ul. Rzeźnickiej weszło w tych dniach popołudniu trzech mężczyzn, z których jeden był w wojskowym mundurze. Jeden z nich, którego dwaj pozostali tytułowali „Geheimrath", oznajmił Bohnerowej, że przyszli z polecenia władzy przeprowadzić w jej mieszkaniu rewizyę za wódką. Przestraszona kobieta, choć „nie handluje wódką", jednak dała „Geheimrathowi" dla świętego spokoju, 50 koron odczepnego. To poskutkowało, gdyż rewizyi dalej nie przeprowadzano. Zachęceni powodzeniem młodzi ludzie, powrócili jednak onegdaj wieczorem do mieszkania Bohnerowej, a dawny „Geheimrath", obecnie tytułowany przez swych towarzyszy „panem komisarzem policyi" natarczywie żądał od właścicielki mieszkania 1000 koron, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie przeprowadzić rewizyę i ją zamknąć do aresztów za niedozwolony handel wódką. Z kłopotu dopiero wybawił Bohnerową wezwany przez sąsiadów ajent policyi Weitmann, który na miejscu aresztował „pana komisarza policyi". Towarzyszom „pana komisarza policyi" udało się zbiedz, policya jednak jest już na tropie obu oszustów.

OBRABOWANIE URZĘDU PODATKOWEGO. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do urzędu podatkowego w Ropczycach, rozbili kasę ogniotrwałą i skradli pół miliona koron.

ZAPIS NA CELE DOBROCZYNNE. Z Warszawy donoszą: Ogłoszono tu przed kilku dniami testament Zdzisława Czarnowskiego, właściciela Kątów w pow. gostyńskim, zawierający zapisy na cele publiczne w sumie 90.000 rubli, a mianowicie: 35.000 rubli na premiowanie najlepszej pracy polskiej o gospodarstwie rolnem; 35.000 rubli na stypendya dla młodzieży rolniczej; po 5000 rubli na Związek ziemian i na Macierz Polską; 8000 rubli na oświatę gminy Pacyna, 1000 rubli na kościół w Pacynie.

POŻAR W LUBELSKIEM. W kolonii Krępiec, gmina Wólka, w nocy z dnia 4 na 5 bm. w mieszkaniu gospodarza Jana Sochalskiego wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością objął cały dom. Pożar zauważyli sąsiedzi, o ratunku jednak nie było mowy. Z początku nie zauważono, że w płonącym domu pozostał właściciel domu, J. Sochalski wraz z żoną, dopiero nad ranem spostrzegli mieszkańcy tej wsi dwa trupy zwęglone. Jest przypuszczenie, że podpalenia dopuścili się bandyci, którzy zemścili się za to, że nic nie skorzystali, czy, żeby zatrzeć po sobie ślady. Ów gospodarz kilka razy był już napadany przez bandytów.

Tej samej nocy podpalono szkołę w tej samej wsi. Nauczycielka zdołała ujść z niebezpieczeństwa w bieliźnie.

STRASZNA ŚMIERĆ. W elektrowni Małobądzkiej pod Sosnowcem w ubiegły czwartek znaleziono w kabinie do wysokich napięć zwęglone zwłoki inżyniera Gawełkiewicza. Opinia lekarzy stwierdziła, że śmierć nastąpiła niezawodnie we wtorek. Według zeznania portyera, inżynier Gawełkiewicz przyszedł do elektrowni we wtorek wyjątkowo wcześniej, bo o godzinie 5 rano.

PROFANACYE GROBÓW. „Dziennik Cieszyński" donosi: Na tutejszym cmentarzu centralnym popełniane od dłuższego czasu karygodne zbrodnie. Jacyś zbrodniarze okradali trupy, zabierając im odzież, a nawet trumny. Pod zarzutem tych zbrodni aresztowano grabarza Hermana i jego pomocnika. Każdy człowiek na wspomnienie takich zbrodni zapała słusznem oburzeniem; nie wątpimy też, że sprawców spotka zasłużona i należyta kara.

WYRAFINOWANE ZŁODZIEJKI. Policya w Szczecinie przychwyciła dwie 17-letnie dziewczyny z obcych stron, które włóczyły się po świecie, aby dokonywać kradzieży. W Szczecinie weszły do domu towarowego firmy Karstadt i skorzystawszy ze znacznego ruchu w magazynie, ukryły się gdzieś za szafami, pozwoliły się tam na noc zamknąć i skradły za 10.000 marek towarów. Jedna z nich spuściła się następnie na kawale materyi z okna pierwszego piętra na ulicę, podczas gdy druga pozostała tam przez całą niedzielę i dopiero następnej nocy w ten sam sposób się wydostała. Uniesioną z owego interesu zdobycz można jeszcze było wyrafinowanym młodym złodziejkom odebrać.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 19 maja b. r. pobłogosławił ks. Dr Trelek w kościele parafialnym w Zakopanem związek małżeński pomiędzy panem Emilianem Batką, urzędnikiem Magistratu stoł. król. Krakowa, a panną Olimpią Andraszkówną, poczem orszak weselny udał się do Jaszczurówki na zabawę weselną.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Krowoderskiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

W SZKOLE 5-KLASOWEJ WYDZ. ŻEŃSKIEJ IM. KONARSKIEGO (w budynku szkoły św. Andrzeja, ul. Grodzka l. 54) odbędą się egzamina prywatne dnia 18. bm. od godz. 9. rano. Należy przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, względnie świadectwo egzaminu prywatnego. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły do dnia 15. b. m.

EGZAMINA PRYWATNE i ewentualnie wstępne (za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej) do klas I.—VI. liceum i I.—VIII. zreformowanego gimnazyum realnego z prawami szkół publicznych im. Heleny Kaplińskiej, odbędą się w dniach 14. i 15. bm. Początek w obu dniach o godz. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Zakładu do 14. bm.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI GIMN. W NOWYM TARGU odbył się pod przewodnictwem radcy p. R. Moskwy w dniach 5—9 bm. Uznani za dojrzałych zostali: Buła Jakób, Darkot Roman, Drelich Gimpel, Hammerszlag Roman (z odzn.), Lupa Jan (z odzn.), Malewski Jerzy (z odzn.), Marek Maryan (z odzn.), Mendler Jakób (z odzn.), Riegelhaupt Salom., Salewicz Bronisław, Stachurski Adam (z odzn.), Stamler Salem. (z odzn.).

Prywat.: Krotoska Aniela, Wojasówna Tekla, Mirtyńska Wanda, Szlachetówna, Feberallówna Leont., Wierzycka Zofia, Borzęcki Władysław i Markowski Aleksander (wszyscy z odznaczeniem), Sięgłowski Wacław, Robak Józef, Wastak Karol.

Eksterniści: Cieplak Maryan, Jakubowski Ant. (obaj z odzn.), Wiśniowski Hieronim, Zaucha Józef.

Po ukończeniu matury odbyło się dnia 10. b. m. uroczyste pożegnanie abituryentów. — Po uroczystości zwiedzono wystawę rysunków i innych prac uczniów tutejszego gimn., która dzięki staraniom prof. J. Gołębiowskiego stanęła na wysokim poziomie. Szczególne zainteresowanie wzbudziła sztuka stosowana o motywach podhalańskich, którą uczniowie zdołali wyzyskać w sposób bardzo praktyczny do potrzeb życia codziennego. Wystawa otwarta będzie do 16. bm.

NEKROLOGIA.

Z Krasnostawu donoszą: W dniu 10 maja b. r. zmarł w naszem mieście w 34 roku życia ś. p. Stefan Kulikowski, profesor tutejszego gimnazyum. Ciężka choroba wyrwała nam jednostkę nieprzeciętną — znakomitego pedagoga, który, złączywszy zdolności osobiste z sumiennością, stanowił przykład wychowawcy i przyjaciela młodzieży. Ukochał młodzież i pracował dla niej nietylko w murach szkolnych, lecz pracował nad nią i poza swymi obowiązkami.

Pogrzeb ś. p. Stefana Kulikowskiego odbył się dnia 13 u. m. i stanowił niemal manifestacyę nietylko kół szkolnych, lecz i tut. obywatelstwa, które w uznaniu owocnej, niestety tak krótkiej pracy zmarłego, oddało Mu ostatnią przysługę.

† **Mieczysław hr. Kwilecki,** nestor ziemiaństwa wielkopolskiego i jeden z najwybitniejszych działaczy polskich w Poznańskiem, zmarł w dniu 5 b. m. w majątku rodzinnym Oporowie, licząc lat 85. Już od wczesnej młodości zajmował się sprawami publicznemi, zwracając swój umysł i swą pracę w kierunku ulepszenia stosunków społecznych w Poznańskiem. W tym duchu, głównie za jego przyczyną powstał w roku 1878 „Bank Włościański", oraz przedtem już „Bank Kwilecki-Potocki i Spółka" dla handlu płodami rolniczemi, aby rolników polskich wyrwać ze szponów lichwy żydowskiej. Do ostatniej chwili hr. Mieczysław był prezesem Rady nadzorczej obu tych tak poważnych dziś instytucyj, a służył im nietylko radą, ale nieraz w ciężkich czasach także i hojną ofiarą. Od samego początku istnienia „Dziennika Poznańskiego" był prezesem jego Rady nadzorczej, oraz przewodniczył także w pracach Towarzystwa Pomocy naukowej.

Zmarły osierocił żonę Maryę Mańkowską, wnuczkę generała Dąbrowskiego, syna Kazimierza z Grójca w Królestwie Polskiem, oraz

Gdańsk a Rzeczypospolitej polskiej.

(Dokończenie).

W drugiej połowie XVI. wieku ruch handlowy Gdańska przedstawiał trzy piąte całego ruchu handlowego na Bałtyku. Był to czas, gdy przez Gdańsk płynęła do Polski struga złota. Ale też tąsamą drogą pieniądz z Polski odpływał. Jeżeli wartość wywożonych od nas towarów około r. 1620 oceniano przeciętnie na 8 mil. zł. rocznie (najwyższa cyfra za r. 1618 — 17,500.000 zł., najniższa 5 milionów), to za przywożone do nas via Gdańsk towary płaciliśmy w tymże czasie koło 10 milionów, czyli przywóz przewyższał znacznie eksport. Zatem bilans gospodarczy Polski ówczesnej nie był tak różowym, jak to sobie wyobrażano. Głównym artykułem przywozu były sukna angielskie i holenderskie, płótna szkockie, sól francuska i niemiecka rocznie około 5 i pół mil. kg.), żelazo szwedzkie, towary kolonialne i inne zamorskie rzeczy.

Oprócz pośrednictwa w tych „kramnych a zamorskich rzeczach", szło niemało grosza do Gdańska za wyroby jego miejscowego przemysłu. Gdańscy złotnicy, stolarze, zegarmistrze, ślusarze, snycerze, obok wytwórców gdańskiego piwa i wódek, stanowili dla Rzeczypospolitej poważne źródło dostawców. To też nic dziwnego, że z czasem stali się mieszczanie gdańscy także i dostawcami kredytu dla naszych królów. Już Zygmunt August pożyczył od nich poważne sumy na zastaw swych koronnych i litewskich ekonomii. Samo zaś miasto, wolne od wszelkich ciężarów, rosło w niezmierne bogactwa i mogło bez żadnego poważniejszego uszczerbku zapłacić czy to 200 tys. Batoremu kosztów jego ekspedycyi, czy złożyć 800.000 Władysławowi IV za to, że nie podwyższono należytości portowej, tak zw. palowego, niosącego rocznie przeciętnie 90 tys. złotych. Jaka to była kwota, zrozumiemy, gdy powiemy, że cały współczesny budżet polski w dochodach swych wynosił mniejwięcej 200 tys. złotych, a mało co przedtem w połowie XVI w. dochodził maksymalnie do 80 tys. złotych rocznie.

Nie dziwna więc, że ze strony królów naszych, odczuwających dotkliwie niezasobność naszego skarbu, patrzono pożądliwie na zasoby i dochody Gdańska i że raz po raz czynione były z ich strony próby złamania nieograniczonej autonomii miasta i złączenia go silniej z Rzeczpospolitą. Usiłowania te zjawiają się za Zygmunta Starego, istnieją za Zygmunta Augusta i Batorego, odnawiają się za Władysława IV. Nie udały się one z wielu powodów, ale głównie dlatego, że sama szlachta koronna sprzyjała swobodom Gdańska, dopatrując się w nich gwarancyi nie krępowania spokojnej i wolnej od ceł i opłat cyrkulacyi handlowej. To opieranie się wejściu w ściślejszy kontakt z Rzeczpospolitą nie oznaczało zresztą bynajmniej, jakoby Gdańsk kiedykolwiek sprzeciwiał się polskiej państwowości. Śmiało możemy stwierdzić, że oprócz Lwowa nie było na przestrzeni Rzeczypospolitej drugiego grodu, któryby tak wytrwale i z takim nakładem sił i pieniędzy bronił swej wierności dla króla i Rzeczypospolitej, jak Gdańsk. Okazało się to już w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, kiedy pogromca Niemiec, Gustaw Adolf, wkroczywszy do królewskich polskich Prus, daremnie przez trzy lata kusił się o Gdańsk. Miasto, poniósłszy milionowe szkody obroniło się, uzyskując od wdzięcznego sejmu polskiego w nagrodę opust 500.000 talarów z przyszłych podatków.

Takasamo w trzydzieści lat później oparł się Gdańsk Karolowi X, w 40 lat później stanął po stronie wybranego przez cały naród królem francuskiego ks. Conti, a po śmierci Augusta II oświadczywszy się z całym narodem polskim za Stanisławem Leszczyńskim, wytrzymał Gdańsk bohatersko ciężkie czteromiesięczne oblężenie wojsk moskiewskich i saskich, z którego wyszedł z 7 milionami kosztów i 1800 zburzonymi domami.

Wszystkie te walki i zamieszki podkopały znacznie jego stanowisko, jako głównego emporyum nadbałtyckiego. Ruch handlowy, doznając przeszkód u brzegów Polski, kierować się począł w głąb Bałtyku, ku brzegom rosyjskim; tańszy rynek surowców rosyjskich zastąpił wkrótce w Europie rynek polski. Eksport gdański podupadł znacznie, ale zawsze jeszcze miasto cieszyło się wielkiemi perspektywami na spokojniejsze czasy, na lepszą przyszłość, zawsze jeszcze święciło uroczyście i biło złote kunsztowne medale na setne rocznice wyzwolenia z pod krzyżackiego jarzma — (tak w r. 1654, jak w r. 1754).

Aż przyszły czasy upadku naszej macierzy, czasy pierwszego rozbioru. Polskie Pomorze zagarnął Fryderyk Wielki, jeden Gdańsk z Toruniem zostały przy Polsce, ścieśnione zewsząd i otoczone, jak za Krzyżaków, komorami celnemi pruskiemi, pobierającemi wysokie, bo do 12% wartości towarów dochodzące cła. Prusy chciały przez te ciężary zmusić Gdańsk do żądania złączenia ze sobą. Ale wszystkie represye nie zdały się na nic. Przeciwnie, w miarę im bardziej zbliżała się chwila, w której król Prus miał stać się panem Gdańska, tem potężniejsza determinacya ogarniała mieszczaństwo, od senatorów aż do pospólstwa, by nie poddać się dobrowolnie. To też podobnie jak przed 100 z górą laty wschodnio-pruski Królewiec podniósł czynny protest przeciw Wielkiemu Elektorowi, gdy odcinano go od łączności z Rzeczapospolitą, tak i obecnie, gdy do przesławnego portu polskiego dnia 4 kwietnia 1793 r. wkraczał generał pruski Raumer na czele pruskich grenadyerów, znalazł na ulicach barykady, które z trudem trzeba było dopiero zdobywać. Bronił Gdańsk swej wolności, bronił swej wielkiej przeszłości, bronił może i lepszej przyszłości, walczył, bo czuł, że odcięty od swej naturalnej podstawy, spada w obręb Prus do rzędu prowincyonalnego miasta, jakich w Niemczech są setki.

W Polsce odczuto bardzo boleśnie utratę Gdańska, przed którą broniono się do upadłego, zrozumiano dobrze utratę dostępu do morza. Ale nie tracono nigdy nadziei, jak świadczy Sędzia w „Panu Tadeuszu", że

„miasto Gdańsk, niegdyś nasze,
będzie znowu nasze".

(„Rok Polski"). L. Kolankowski.

cztery córki, a między niemi marszałkową Niezabitowską.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SZKOŁĘ IM. T. KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: A. Zabielski 32 K zebrane z wista u pp. Markowskich w Szegdach.

NA RADĘ OPIEKUŃCZĄ: Izydor Jan Sztaudynger 50 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Druga kl. A filii gimn. św. Jacka w Krakowie 10 K; Kl. IV. tegoż gimn. 7.20 K.

NA DOM POLSKI W MOR. OSTRAWIE: Praca Narodowa kobiet polskich w Dąbrowie k. Tarnowa 145.15 K.

NA LEGIONISTÓW INTERN. W SZCZYPIÓRNIE I ŁOMŻY: Powiatowa Komisya zasiłkowa w Sanoku 83 K.

NA DOM NAUCZYCIELSKI W ZAKOPANEM: Wojciech Kaszuba w Waśniczu Nowym 20 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

We czwartek 13 b. m.: „Na zawsze L. Rydla.

W piątek 14 b. m.: Zaczarowane koło" L. Rydla.

W sobotę 15 b. m.: Strach na wróble".

W niedzielę 16 b. m.: popoł. „Głuszec" St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek 13 b. m.: „Wieszczka Karnawału".

W piątek 14 b. m.: „Wieszczka Karnawału".

W sobotę 15 b. m.: „Wieszczka Karnawału".

W niedzielę 16 b. m.: popoł. „Grochowy wieniec"; wieczorem „Wesele Fonsia".

Katastrofa naftowa w Krakowie.

W ostatnich tygodniach zagasły lampy na przedmieściach i w uboższych mieszkaniach, po warsztatach i w mieszkaniach chorych. Kto miał nieszczęście wychylić się poza obręb śródmieścia, oświetlonego skąpo elektrycznością, zmuszony był błąkać się w ciemnościach. Gmina od kilkunastu dni zaprzestała zupełnie wydawania przekazów na pobór nafty, gdyż przydział jej dla Krakowa na czerwiec i lipiec, jak nas informują, wynosi zaledwie po 2688 kilogramów, t. j. około 14-stu beczek na miesiąc. Ilość ta wobec istotnego zapotrzebowania w mieście jest tak znikomo małą, że nie starczy nawet na oświetlenie klatek schodowych w zamożościach, nie posiadających ani elektryczności, ani gazu.

stanowisko rządu w sprawie przydziału nafty dla Krakowa doprowadza miasto do formalnej katastrofy. W dodatku gospodarka centrali naftowej, której referenci nie znają stosunków lokalnych, a wszelkie w tej sprawie przedstawienie magistratu krakowskiego poprostu rzucają do kosza, doprowadziła do zupełnej anarchii w kwestyi przydziału nafty. W najbliższych dniach pozostaną zupełnie bez światła w Krakowie przeszło 1500 warsztatów przemysłowych i rękodzielniczych, 800 zakładów instytucyj publicznych, wszystkie ulice i place 12-stu gmin przyłączonych, wszelkie mieszkania chorych, lekarzy itp. Ilość nafty, jaką Kraków musi miesięcznie otrzymać, aby pokryć najkonieczniejsze potrzeby, wynosi około 40.000 litrów w miesiącach letnich i to w razie przyznania tylko najniezbędniejszego przydziału. Rozporządzenie namiestnictwa, za wykonanie którego władza czyni magistrat wobec stron odpowiedzialnym, nakazuje bardzo surowo bezwzględne obdzielanie tych wszystkich kategoryj, potrzebujących naftę przed innymi konsumentami. Tymczasem rząd, jakby na ironię, przydzielił dla Krakowa tylko 1/18 część niezbędnego zapotrzebowania. Pozbawienie światła przedmieść dało się już bardzo dotkliwie odczuć, gdyż dzięki panującym tam ciemnościom, stały się one siedliskiem band złodziejskich, dla których obecna sytuacya jest bardzo na rękę.

Dla ilustracyi panujących stosunków w tej dziedzinie zaznaczyć należy, że zasadniczo braku nafty niema. Produkcya zwiększyła się, jak nas z kompetentnych źródeł informują, trzykrotnie, a o kilka mil na zachód od Krakowa, po drugiej stronie Przemszy, można nabywać galicyjską naftę w dowolnych ilościach po cenie normalnej. Co pół godziny przechodzą przez Kraków całe pociągi nafty, ale... na zachód.

Dzięki tej gospodarce staną w Krakowie warsztaty, setki ludzi pozostaną bez pracy. Koło polskie powinno jak najenergiczniej zająć się tą nową katastrofą. Jedynem rozwiązaniem sprawy byłoby otworzenie w Krakowie filialnej centrali rozdzielczej dla Galicyi, która, wyposażona w fachowe siły, znające lokalne stosunki, mogłaby sprawiedliwie rozdziału dokonywać. Myśl ta była już podnoszona w Kole polskiem, jednak z niewiadomych przyczyn jej zaniechano. Również opłakane stosunki panują pod względem przydziału świec, gdyż, jak stwierdzono na podstawie listy rozdziału, zaledwie połowa konsumentów otrzymała po 1/10 kilograma świec miesięcznie. I tu interwencya kompetentnych czynników jest konieczną.

Podnieść jeszcze trzeba, że wobec braku przydziału nafty i świec w Krakowie, cena tych artykułów w handlu pokątnym osiągnęła niebywałe wysokości. Za naftę płaci się po 8—10 K za 1 kg., zaś za świece po 9—12 K, a często i więcej.

Wiadomości gospodarcze.

KWALIFIKOWANIE ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW. Komisya dla oceny nasion przy Tow. rolniczem w Krakowie zawiadamia, że podobnie jak w roku ubiegłym, wydawać będzie odnośne „Certyfikaty", uprawniające rolników, w razie sprzedaży nasion do siewu, do pobierania wyższej od ustalonej taryfą maksymalną ceny. Kwalifikacyi podlegać będą zarówno zboża, jak i ziemniaki, oraz nasiona traw, koniczyn, roślin pastewnych lub strączkowych. Wspomniane „Certyfikaty" wydane będą jedynie producentom nasion i tylko za poprzednią oceną ziemiopłodów na pniu, względnie w snopie, a następnie na podstawie przedłożonej do oceny przeciętnej jedno-kilowej próbki, pobranej z całej ilości, która w każdej chwili musi być gotową do ewentualnej rozsprzedaży.

Rolnicy zatem, którzy pragną uzyskać taki „Certyfikat", mają najpóźniej do 15 lipca br. wnieść piśmienne podanie o skwalifikowanie wyprodukowanych nasion pod adresem: Komisya dla oceny nasion i ziemianków w Krakowie, pl. Szczepański l. 8, III p. W podaniu tem wymienić należy gatunek ziemiopłodu i obszar nim zasiany, miejscowość, pocztę i stacyę kolejową, a równocześnie załączyć zaliczkę w kwocie 100 koron, na koszta połączone z kwalifikacyą nasion. O dniu przybycia delegata komisyi zostanie producent bezpośrednio zawiadomiony, celem wysłania koni do najbliższej stacyi kolejowej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 12 czerwca:

Na froncie górskim i froncie Piave utrzymują się walki artyleryi. W odcinku Stilfserjoch, na zachód od Asiago i na Monte Asolone odparto nieprzyjacielskie uderzenia.

W Albanii w obszarze Sinapremte na północny zachód od Korycy trwają walki z atakującymi Francuzami.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 12 czerwca:

Zachodni teren.

Grupa wojska ks. Ruprechta: Walka artyleryi o zmiennej sile. Czynność piechoty ograniczała się do walk wywiadowczych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Armia generała von Hutiera po ciężkich walkach udaremniła wczorajszy wielki przeciwatak kilku francuskich dywizyi, którego oczekiwano, a który miał odzyskać blok wzgórz na południowy zachód od Noyon. Nieprzyjaciela odrzucono na całym froncie jego ataku od Le Ployron do Antheuil.

Wozy pancerne wprowadzone w wielkiej ilości do walki, leżą zestrzelane na polu bitwy. Między Mery a Belloyá, gdzie szturm nieprzyjacielski rozbił się o nasz przeciwatak, zacięte walki trwały aż do północy. Wschodni brzeg Oise na północ od ujścia Matz oczyszczono z nieprzyjaciela. Liczba jeńców wziętych przez armię, przewyższyła już więcej, niż 13.000. Utrata wzgórz na południowy zachód od Noyon zmusiła nieprzyjaciela do opróżnienia stanowisk w lesie Carlepont na wschodnim brzegu Oise. Za ustępującym nieprzyjacielem ruszyliśmy naprzód przez Carlepont i Caisnes i dotarliśmy walcząc do linii na północ od Bailly Tracy Le Val na zachód od Nampcel. Z uporem i nie szczędząc ofiar kontynuował nieprzyjaciel swe przeciwataki na północny zachód od Chateau Thierry. Kilkakrotny szturm jego krwawo się tu załamał.

Pierwszy jener. kwaterm. Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Urzędowo ogłaszają dn. 12 czerwca wieczorem:

Miejscowe walki na polu bitwy na południowy zachód od Noyon i na południe od Aisne.

Zatopienie okrętu austryackiego.

Wiedeń. B. kor. Sekcya marynarki c. i k. ministerstwa wojny podaje do wiadomości: Okręt J. Ces. i Król. Mości „Szent Isztwan" został w czasie jazdy w nocy na Adryatyku ugodzony torpedą i zatonął. Brak porucznika liniowego Maxona de Roevid, kierownika maszyn Tarmita, kadeta Antoniego Muellera i około 80 ludzi z załogi. Aspirant Józef Serda zabity. Resztę załogi wyratowano.

WŁOSI O ZATOPIENIU.

Rzym. B. kor. Aj. Stefani. Biuro sztabu generalnego marynarki donosi: O świcie dnia 10 czerwca koło wysp dalmatyńskich nasze dwie małe łodzie torpedowe, pozostające pod komendą kapitana korwety Luigi Rizza zaatakowały oddział okrętów austro-węgierskich, złożony z dwóch wielkich krążowników typu „Viribus Unitis", osłanianych przez 10 łodzi torpedowych. Nasze jednostki przedostały się poza linie łodzi torpedowych i ugodziły dwoma torpedami jadący na przedzie krążownik, zaś drugi krążownik jedną torpedą. Następnie jednostki nasze nie poniósłszy szwanku wróciły do swej stacyi. Uszkodziły one ciężko jedną ze ścigających je łodzi torpedowych. (Wskazujemy na komunikat wydany przez c. i k. ministerstwo wojny, sekcya marynarki. Ani nie został storpedowany drugi okręt z grupy, ani też nie został uszkodzony statek, towarzyszący krążownikom. Przyp. B. kor.).

Deklaracya rządu polskiego.

Warszawa. B. kor. Zawiadomienie rządu polskiego powiada:

Wedle urzędowej depeszy Ajencyi Havasa z dnia 8 czerwca b. r. na zjeździe prezydentów ministrów: Francyi, Wielkiej Brytanii i Włoch powziętą została następująca uchwała:

Utworzenie jednego zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania sprawiedliwości w Europie.

Nie wdając się w rozważanie tej uchwały. jako takiej, rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę, w której ta uchwała przyszła do skutku i na okoliczności, jakie temu towarzyszyły. Zanadto boleśnie przypomina ona nam chwile, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie rząd carski zdecydował się przystąpić do urzeczywistnienia jednego z tych naszych praw, o które przez sto lat bezskutecznie dopominaliśmy się.

Chwila w której uchwała została powzięta, a nie jej treść nadaje jej właściwy charakter. Rząd polski zgadza się z całym narodem w niestrudzonem dążeniu do stworzenia niezawisłego, uposażonego w podstawowe warunki politycznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju państwa i w tej mierze nie da się wytrącić z równowagi przez rezolucyę wersalską. Nie zważając na wszelkie przeszkody i trudności, będzie on dążył niezłomnie do urzeczywistnienia podstawowych potrzeb narodu, które mu we współpracy z sąsiedniemi mocarstwami centralnemi umożliwią rozwiązanie historycznego zadania, czekającego go na wschodzie Europy. To wymaga trzeźwego ocenienia naszych własnych interesów, które są dla nas miarodajne.

Dr. Seidler broni się.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj wieczorem zebrała się na obrady Rada ministrów, która trwała do późna w nocy. Jak słychać, nie zapadły żadne uchwały. Prawdopodobnie Izba obecnie nie zostanie zwołana, ale sprawa ta będzie rozstrzygnięta dopiero na ponownej Radzie ministrów, jaka odbędzie się po 15 b. m. Odnośnie do dzisiejszych obrad, to premier poinformował właściwie tylko członków gabinetu o swych planach na przyszłość. Wedle kilkakrotnych oświadczeń dr. Seidlera wobec posłów niemieckich nie chce on rządzić § 14, wskutek czego zapanowaćby musiał stan ex lex. Jak słychać, niektórzy członkowie gabinetu nie podzielają jednak zdania, żeby gabinet mógł w takich warunkach długo rządzić. Do tych należą min. Silva Taroucca, Bahnhaus, Wimmmer, Wieser i Twardowski. Dzisiaj obiegały też pogłoski o ustąpieniu tych ministrów.

„N. Fr. Presse w wydaniu wieczornem, omawiając dzisiejszą sytuacyę podkreśla, że nie przyjdzie do ogólnego ani do częściowego przesilenia. Zaznaczyć należy, że utrzymują się pogłoski, iż wobec stanowiska Polaków polscy członkowie gabinetu nie pozostaną na swych stanowiskach. W kołach polskich o tych dymisyach, jednak nic nie wiadomo.

Co do stanowiska premiera fakt ostatniej rekonstrukcyi wskazuje, że stanowisko jego wobec korony jest bardzo silne. Popierają go także usilnie stronnictwa niem. narodowe, które odbędą w piątek zgromadzenie, celem wyrażenia dr. Seidlerowi votum zaufania. Rezolucya, która zostanie uchwalona, ma oświadczyć, że zmianę gabinetu uważaliby Niemcy za casus belli. Uchwała tego rodzaju będzie jednak raczej podyktowana obawą Niemców przed ewentualnym następcą dr. Seidlera. Z niego bowiem nie byliby Niemcy zawsze zadowoleni. Dymisya min. Togenburga była dla wszystkich niespodzianką, zwłaszcza, że została zaraz przyjęta i potwierdzona. „Fremdenblatt" nie waha się stwierdzić, że nastąpiła ona na wyraźne życzenie Niemców, którzy nie mieli do Togenburga zaufania.

ZARZUTY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" rozpatrując sytuacyę powiada, że uchwały krakowskie nie poparły wcale rozwiązania austro-polskiego. Nie ułatwiły one pracy hr. Burianowi w Berlinie. W dodatku odstręczyły stronnictwa niemieckie od Koła i przyczyniły się do rozbicia parlamentu. W podobnym tonie piszą i inne pisma poranne. Jedynie „Arb. Ztg." nazywa postępowanie Koła Polskiego zupełnie logicznem, a najbłędniejszem twierdzenie, że Polacy uniemożliwiają pracę parlamentu. Prawdą raczej jest, że tylko osoba dra Seidlera stoi na przeszkodzie rozwikłania sytuacyi.

POSŁUCHANIA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wysłuchał dziś zwykłych sprawozdań i przyjął na osobnych posłuchaniach prezydenta ministrów Dra Seidlera i ministra oświaty Dra Ćwiklińskiego.

RADA GABINETOWA.

Wiedeń. B. kor. Dziś popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Dra Seidlera rada ministeryalna.

Hr. Burian powraca.

Berlin. B. kor. Minister spraw zagranicznych hr. Burian w dalszym ciągu konferował dziś przed południem z kanclerzem Hertlingiem. Na konferencyach tych ujawniła się obustronna zgodność zdań. W południe dał ambasador Hohenlohe na cześć ministra śniadanie, w którem wzięli udział także kanclerz państwa Hertling i sekretarz stanu dr. Kühlmann. Hr. Burian powraca dziś do Wiednia. O konferencyach tych, które niebawem będą się dalej toczyły, wydany będzie urzędowy komunikat.

OFICYALNY KOMUNIKAT.

Berlin. B. kor. Urzędowo. C. i k. minister spraw zagranicznych hr. Burian, który przybył do Berlina dn. 11 czerwca, odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia. Hr. Burian, który przedewszystkiem chciał złożyć kanclerzowi państwa wizytę po objęciu urzędu ministra spraw zagranicznych, miał podczas swego pobytu w Berlinie sposobność odbycia szczegółowych konferencyi z kierującymi mężami niemieckimi. Te konferencye obejmowały wszystkie problemy znajdujące się obecnie na pierwszym planie, które poddane zostały gruntownym obradom. Duch wzajemnej uprzejmości i przyjaznego zaufania, który znamionował rokowania, uprawnia oczekiwanie, że dalsze rokowania, które wedle umowy mają się w najbliższym czasie rozpocząć, przyniosą dalsze wyjaśnienie kwestyi tworzących przedmiot obrad i że będą one w ciągu krótkiego czasu ostatecznie załatwione w sposób zadowalniający wszystkie strony.

Ani kroku naprzód!

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent berliński „W. N. Abend" donosi, że odwiedziny hr. Buriana w Berlinie nie wytworzyły żadnej nowej sytuacyi w kwestyi polskiej. Nastąpiła tylko ograniczona wymiana zdań, oraz rozpoznanie wzajemnych zapatrywań na sytuacyę.

O los Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że na posiedzeniu sejmu pos. hr. Teodor Bathyanyi w interpelacyi swej w sprawie polskiej zapytał się, czy prawdą jest, że ma być stworzona osobna prowincya ruska ze wschodniej części Galicyi. Akcya taka nie leży w interesie Węgrów. Interpelant zapytuje, czy premier gotów jest uniemożliwić poczynione już kroki.

Biuro węg. nie podaje jednak jaka była odpowiedź premiera na tę interpelacyę.

Ustawa wyjątkowa dla Polaków.

Berlin. B. kor. W sejmie pruskim dziś w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad przedłożeniami o reformie wyborczej. Obradowano przedewszystkiem nad wnioskiem stronnictw kompromisowych dotyczącym wprowadzenia wyborów proporcyonalnych w marchii wschodniej. W dyskusyi mowcy stronnictw mniejszości jak najenergiczniej zwalczali ten wniosek jako ustawę wyjątkową.

Pos. Korfanty oświadczył, że nie może pojąć, jak po ciężkich ofiarach poniesionych przez Polaków w tej wojnie, można mieć odwagę podobnego postępowania wobec nich. Dopiero po usunięciu panowania prawicy ustanie niewola, jaką cierpią Polacy.

Mowcy stronnictw większości oświadczyli, że wniosek nie jest podyktowany tendencyami antypolskiemi, lecz ma jedynie na celu możliwe ograniczenie walk między Polakami a Niemcami.

W głosowaniu wniosek stronnictw kompromisowych został znaczną większością przyjęty, podobnie, jak wniosek według którego zmiana rozgraniczenia okręgów wyborczych może nastąpić tylko na podstawie uchwały trzech czwartych części głosów w obu Izbach.

Przyjęto następnie wniosek stronnictw kompromisowych, wedle którego przy pierwszych wyborach po wejściu w życie ustawy mają otrzymać głos dodatkowy ci, którzy brali udział w wojnie.

Resztę ustawy o reformie wyborczej i ustawę w sprawie reformy Izby panów przyjęto bez zmiany.

Przy głosowaniu nad ustawą o zmianie dekretu konstytucyjnego przyjęto 315 przeciw 62 głosom wniosek stronnictw kompromisowych co do włączenia nowego artykułu do konstytucyi, wedle którego mają być zagwarantowane przysługujące kościołowi ewangielickiemu i katolickiemu prawa i dochody.

Przyjęto również wniosek centrum co do zagwarantowania charakteru wyznaniowego szkoły. Następnie 207 głosami przeciw 162 przyjęto wniosek stronnictw kompromisowych, wedle którego dla zmiany konstytucyi potrzeba w każdej Izbie przy głosowaniu większości trzech czwartych głosów, a nie jak to proponowało przedłożenie dwóch trzecich części głosów.

W ogólnem głosowaniu przyjęto wszystkie trzy projekty ustaw przeciw głosom partyi ludowej, Polaków, socyalistów, części stronnictwa narodowo-liberalnego i kilku posłów z centrum. Temsamem załatwiła Izba przedłożenie o prawie wyborczem w czwartem czytaniu. Potrzebne w myśl konstytucyi wobec dokonania zmian piąte czytanie odbędzie się po upływie 21 dni.

Proces w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget. B. kor. Na dzisiejszej rozprawie ukończono przesłuchanie kapitana intendenta Góreckiego co do składu polskiego Korpusu posiłkowego, jakoteż co do zarządzeń wydanych w celu zapewnienia pomyślnego przedostania się do wojsk generała Muśnickiego. Pytania przewodniczącego sądu wojennego zmierzały do wyjaśnienia i stwierdzenia czy danem było i jakiego rodzaju, polecenie co do postępowania poszczególnych oddziałów i czy uwięzieni oficerowie sztabowi otrzymali wskazówki co do planu i jak nastąpić miało zniszczenie linii telegraficznych i opór z bronią w ręku.

Przystąpiono następnie do przesłuchania rotmistrza Norberta Tadeusza Okołowicza. Okołowicz jest drugim głównym oskarżonym, który w zmowie z oskarżonym Góreckim i kilku uzbrojonymi legionistami, jako komendant żandarmeryi legionowej zbuntował się przy użyciu siły przeciw komendantowi polskiego Korpusu posiłkowego generałowi Zielińskiemu i jego sztabowi.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Na zapytanie przedstawia wydarzenia z dnia 15 lutego 1918 r.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót namiestnika z Wiednia.

Wiedeń. B. kor. Namiestnik hr. Huyn przyjechał tu ze Lwowa.

Ustąpienie ks. Radziwiłła.

Berlin. B. kor. Wedle dzienników ks. Radziwiłł złożył godność prezesa Koła polskiego w parlamencie berlińskim.

Nowy sztandar rosyjski.

Moskwa. B. kor. Według rozporządzenia rosyjskiej republiki sowjetów barwa chorągwi republiki rosyjskiej jest czerwoną. Po lewej stronie u góry wyszyte są lub wymalowane litery R. S. F. S. R.

O zwrot zatopionej tonaży.

Londyn. B. kor. Reuter. Na walnem zgromadzeniu Imerald Maritime Deauge oświadczył przewodniczący Wilson, że klub w wszystkich miastach nadmorskich królestwa brytyjskiego rozwinął propagandę, celem poinformowania opinii publicznej o potrzebie włączenia do przyszłych warunków pokojowych żądania, aby nieprzyjaciele musieli wydać conajmniej taką liczbę pojemności okrętów handlowych, która jest równą pojemności zatopionej przez nieprzyjaciela w czasie wojny. Propaganda osiągnęła cel, ponieważ rząd dał zapewnienie w tym kierunku.

†

Ks. FRANCISZEK WĄSIK

proboszcz w Pleszowie

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 12. czerwca 1918 w 61 roku życia, a w 24 roku kapłaństwa. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Pleszowie odbędzie się we czwartek dn. 13 b. m. o godz. 5 po poł. zaś pogrzeb w piątek o godz. 8 rano; na które to smutne obrzędy zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Walczaka Plac Szczepański l. 8.

Na mocy uzyskanej specyalnej koncesyi otwieramy przy naszem

od przeszło 30 lat istniejącem

BIURZE informacyjnem

nowy dział dla pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nieruchomości. 1577

Kto przeto ma do zbycia, lub nabyć pragnie jakąkolwiek realność lub majątek ziemski, zechce się zwrócić do nas z całem zaufaniem.

Pierwsze Galicyjskie Biuro informacyjne w sprawach kredytowych

HIERONIM WEISS i S-ka

w Krakowie, Smoleńsk 16.

Założone w r. 1887.

We dworze lub leśniczówce

zdrowej okolicy obfitującej w nabiał i owoce, pragną spędzić lato dwie inteligentne osoby, pomogą chętnie w dozorowaniu gospodarstwa. Łaskawe oferty do Adm. Kurjera lwowsk. Lwów. „Urzędniczka“. 1436

MATURZYSTA (gimn. klas.), poszukuje od 15 czerwca lekcyi na wsi. Posiada praktykę dwuletnią. Łaskawe zgłoszenia pod „Sodalis Marianus“ przyjmie Administracya. 1554

Na wakacye

Proszę o podanie warunków, na którychby dwie osoby dorosłe mogły przepędzić na wsi, we dworze lub na plebanii 2 miesiące. Odpowiedź pod „wakacye“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1558

Dyrekcya dwuklasowej Szkoły handlowej

w Rzeszowie będzie mieć z końcem czerwca do umieszczenia kilku uczniów i uczenic w odpowiednich biurach i przedsiębiorstwach. 1569

Kupię rower

damski w dobrym stanie.

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod „Stokrótka“. 1584

Polski Związek Niewiast Katolickich poszukuje do wynajęcia lub kupna

domu z ogrodem

około 16—18 pokoi. Zgłoszenia do Biura ulica Mikołajska 30. 1587

KREM

boro-glicerynowo-lanolinowy jedynie skuteczny środek do racyonalnej pielęgnacyi twarzy i rąk, polecony i uznany przez Św. Tow. Lekarskie w Krakowie

Do nabycia 1567

w aptekach i drogueryach.

Skład główny

Apteka pod „Słońcem“

Kraków, Linia A—B.

Poszukuję dzierżawy folwarczku

30—60 mórg dobrej ziemi z zabudowaniami. Janczurowicz, Żarnowiec, p. Pilica, ziemia Kielecka. 1585

Sprzedam: 1 garnitur młócarniany Lokomobila 8 HP. i młócarnia Chlayton Schutlewort

1 wóz na resorach z budą do rozwożenia mleka lub jarzyn. 1 Magnet marki Lochsa dla automobili lub pługu motorowego. Karol Saranowicz Pracownia ślusarska, artystyczno-budowlana i mechaniczna w Sanoku. 1586

Wioska polska (ewent. parcelacya), tuż Lwów, z m[illegible] acya, ziemia n[illegible], i budynki (220rol.15łąk4lasu) á 1250-1400 złr. Kraków restante „Kasprzy[illegible]wna“. 1588

Ogrodniczka

samoistna, energiczna, obznajomiona w parkach i szklarniach, znajdzie stałą posadę za wynagrodzeniem wedle umowy w Komisyi zdrojowej w Szczawnicy. 1590

Marki pocztowe

pojedynczo i hurtownie oraz większe zbiory kupuję celem uzupełnienia wyborów. M. M. Urbański Kraków, ul. Franciszkańska 1 od 8—10 rano i 2—4 po południu. 1616

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)

dokładne i sumienne przygotowanie do

egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.

= **Wojskowych urlopowanych** =

przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.

Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.

Zgłoszenia pod „**Egzamina uzupełniające**“

Kraków, Karmelicka 46. 1248

Poszukuje się do kupna używanych 1470

stałych motorów benzynowo-gazowych, ropnych maszyn parowych od 3-60 P. S., pomp parowych

mogą być zniszczone ze spalenisk a nadające się do naprawy. — Zgłoszenia tylko pisemnie z dokładnym opisem budowy fabrykatu, stanu w jakim się znajduje oraz najniższej ceny, loco wagon stacyi załadowczej pod Henryk Ślusarczyk Kraków, Długa 65.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „**Skaboformowa maść**“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „**Skabaform**“.

Składy główne: **Lwów**: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków**: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl**: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław**: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów**: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz**: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja**: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz**: apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów**: c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1610

PŁUGI MOTOROWE

TRAKTORY AMERYKANSKIE

60 HP z 8 skibowym pługiem

25 HP z 4 skibowym pługiem

okazyjnie natychmiast do nabycia ze składów

Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

Oba motory nadają się również do ciągnienia wozów ciężarowych, do popędu większych młocarń i innych maszyn. 1593

ZWIĄZEK ZIEMIAN

Lwów, Kopernika 4 1573

zakupuje dla członków konie na Ukrainie. Konie te gromadzi w dobrach Chorostków i stamtąd rozsyła je do majątków członków. Zamawiający winien nadesłać do Dyrekcyi Związku Ziemian we Lwowie po trzy tysiące koron na każdego zamówionego konia oraz winien przysłać do Chorostkowa ludzi po konie w chwili, gdy tego Dyrekcya Związku Ziemian zażąda. Cena koni wacha się około 3 tysiące koron za konia loco Chorostków, może jednak kwota ta przy poszczególnych koniach przekroczyć. Ostateczne wyrównanie rachunku za konie następuje po ich dostawie. Członkowie mogą uzyskać od c. k. rządu jedną trzecią część ceny zakupna koni.

Maszyny

i narzędzia pracowni mechaniczno-ślusarskiej

okazyjnie do nabycia.

Zupełnie nowe. Wiadomości udzieli Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 1592

Pensyonat i szkoła Stępowskich

przyjmuje wpisy na nowy kurs wymowy, od 1-go września. Oducza jąkania, seplenienia i t. p. Zgłoszenia ul. Sobieskiego 3. 1493

Angielka

przyjmie posadę do letniska lub na wieś na czas wakacyi. — Zgłoszenia z warunkami pod „Teacher“ do Adm. „Głosu Narodu“. 1564

Kupię realność

składającą się z domu, ogrodu z dużym sadem i do czterech morgów pola w pobliżu miasta lub miasteczka w zachodniej Galicyi. Oferty z podaniem ceny i innemi datami proszę pod adresem Wielebny Urząd parafialny obrz. łac. w Koropcu ad Niżniów. Pośrednictwo wykluczone. 1605

ZGUBIONY

w sobotę 1 czerwca pierścionek odebrać można między 1—3 ul. Zielona 28, II. p. Pirożyński. 1615

Dom w Krakowie

kupię z wkładem 75.000 kor. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „75.000“. 1579

Potrzeba kilka panien

do introligatorni za dobrem wynagrodzeniem ul. Sławkowska 16. 1629

Bez wynagrodzenia za samo utrzymanie, młoda, inteligentna osoba z dobrego domu, przyjmie posadę do wyręczenia pani domu przy gospodarstwie lub towarzyszki przy starszej osobie. Tylko na wsi. Zgłoszenia: Kotwicz Zakopane Saryusz, Chałubińskiego. 1624

Podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 18 czerwca b. r. nie spłacam długów za pasierba mojego Mieczysława Kruka. Filip Lorenz, opiekun [illegible]

Krowa mleczna

do sprzedania. Wiadomość ulica Lubicz 23 1621

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla H. H.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“

Kasyerkę

na dobrych warunkach przyjmie zaraz firma T. & A. Baťa Kraków, Szewska 22. Kaucya lub poręczenie pożądane. 1637

Olkusz. Restauracya M. Ciemiętkowskiego

poszukuje zdolnego kucharza lub kucharki. Kopie świadectw wymagalne, warunki do umowy. 1634

„PALATYN“ najlepsza polska farba

do materyi w różnych kolorach

„ULTRA“ 1513 najlepsza farba do bielizny.

poleca firma REIM i S-ka Kraków, Rynek A-B.

OGŁOSZENIE.

Krajowa Szkoła tkacka w Krośnie

kształci uczniów na samoistnych fachowców tkackich dla przemysłu domowego i fabrycznego. Nauka trwa 3 lata i jest bezpłatną; uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne w salach warsztatowych pieniężne nagrody. — Przy szkole znajduje się internat dla niezamożnych uczniów.

Zgłoszenia przyjmuje obecnie i dalszych wyjaśnień chętnie udziela 1534

Dyrekcya Krajowej Szkoły tkackiej w Krośnie.

WYMIENIĘ

większą realność w Krakowie w centrum miasta, nadającą się na przedsiębiorstwo przemysłowe, na folwark 80—120 morgowy ewentualnie trochę większy w bliskości kolei, z dobrą ziemią i budynkami w zachodniej lub środkowej Galicyi. Najchętniej w okolicy większego miasta. Zgłoszenia przez grzeczność przyjmuje p. Tadeusz Seifert, Kraków, Karmelicka 57. — Ustne między 4—5 popoł. 1557

KONKURS.

Towarzystwo prywatnego polskiego gimnazyum im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie poszukuje na rok szkolny 1918/19 **trzech sił nauczycielskich.**

Kandydaci

z grup językowych i ukwalifikowani mają pierwszeństwo. Warunki zależne od umowy. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 sierpnia 1918.

1582 **KOMITET.**

Zarząd kolonii leczniczej

w Żegiestowie Zdroju (Galicya)

przyjmie uczniów szkół średnich w celach leczenia (nerwowość, osłabienie, niedokrwność) lub na wypoczynek na oba okresy t. j. od 20/6—23/7 i od 23/7—28/8. Zgłaszać się należy najdalej do 18 czerwca b. r. do Zarządu. Pomoc naukowa również zapewniona. 1589

W miasteczku Szczakowa powiat Chrzanów

będzie utworzona w najbliższym czasie posada 1591

lekarza okręgowego.

Możliwość korzystnej egzystencyi dla lekarza w tej miejscowości zapewniona, gdyż Szczakowa leży w okolicy przemysłowej i fabrycznej, a położona jest na granicy Prus i Królestwa Polskiego. — Zgłoszenia reflektantów wraz z opisem życia przyjmuje:

Wydział powiatowy w Chrzanowie.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze pow. Pińczowskiego

w Kazimierzy Wielkiej (Król. Polskie)

poszukuje

lekarza weterynaryi.

Oferty z odpisem świadectw należy składać pod adresem: Stanisław Lebowski, prezes Sekcyi hodowlanej, Dobiesławice, poczta Kazimierza Wielka, telegraf Działoszyce, ziemia Kielecka, Królestwo Polskie. 1607

EKONOM do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa znajdzie posadę od 1 lipca b. r. Świadectwa wymagane. Podania wnosić należy pisemnie lub osobiście pod adresem Dr. Banaś, Kalwarya Zebrzydowska. Osobiście zgłaszać się należy w każdą niedzielę rano. — Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi 1570

ZWIĄZEK ZIEMIAN

we Lwowie, Kopernika 4

poszukuje do kupna większego klucza dóbr ziemskich od 10.000 morgów w zwyż. 1536

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni

która używa w kuchni patent. szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa**, węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patent. podpałki).

Cenniki i prospekty darmo. 1575

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów. 1622

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro.

Nauczycielka ludowa

z praktyką kilkuletnią, wyjechałaby na wieś na wakacye do rodziny ziemiańskiej lub na leśniczówkę; zajmie się chętnie dziećmi lub pomoże w gospodarstwie domowem za skromnem wynagrodzeniem i za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia „dla nauczycielki“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1628

Księgarnia i Skład nut

G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

Ligocki E. Laguna morta, powieść, wydanie nowe . . . . K 16·—
Prus B. Faraon, powieść w 3 tomach „ 28·80
— Lalka, powieść w 3 tomach . „ 28·80
Przyczyny upadku Polski, odczyty. . „ 12·—
Wygłoszone przez profesorów: I. Chrzanowskiego, F. Bujaka, O. Haleckiego, J. Kallenbacha, S. Kutrzebę, F. Papéego, E. Romera i W. Tokarza. 1625

NUTY:

Michałowski A. Berceuse . . . . K 4·50
— Feuille d'album . . . . „ 1·80
— Gavotte . . . . „ 3·—
— Mazourka Nr. 1, Fis-moll . . . „ 3·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Spełniając wyrażone z wielu stron życzenia rozpoczynam z d. 15 czerwca

pisemny kurs języka Esperanto.

Kurs potrwa 8 miesiące, w ciągu których nabiera się przy znanej łatwości języka międzynarodowego zupełnej wprawy w słowie i piśmie. Korzystający z kursu będą korespondować z esperantystami w Polsce, państwach centralnych i neutralnych, według podanych przezemnie adresów. Ewentualne życzenia w tym kierunku należy wyrazić przy wpisie. Opłata za całość kursu (z poprawą zadań) 60 koron; dla nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, handlowej i robotniczej opłata zniżona na 30 koron. — Po nadesłaniu opłaty wysyłam podręcznik i potrzebne wskazówki.

1632 **Prof. L. Kronenberg, Sucha.**

Potrzebna ogrodniczka do ogrodu

pod miastem. Tamże potrzebna panna służąca, umiejąca prasować męską bieliznę, trochę szyć, podawać do stołu. Kopie świadectw posyłać:

Wołkowicka, Strzyżów. 1630

Spróbuj zapalić — a kupisz!

Papierosy i przymieszkę do tytoniu fajkowego, z urzędownie zaregistrowaną marką „Romes“, dopuszczona przez c. k. ministeryum skarbu do publicznej sprzedaży, a będącą mięszaniną różnych aromatycznych roślin, dostarcza natychmiast na próbę w paczkach, wartości najmniej 20 koron (franko), jak również przyjmuje się agentów, zamieszkałych w Galicyi i na Bukowinie, którzy w ten sposób mogą mieć 1.000 koron dochodu miesięcznie. Zgłoszenia: 1631

Fabryka roślinnych przymieszek tytoniowych Wacław Wajc Berno mor. Cejl 24—26.

Wywiad grafologiczny w Jaśle.

Pismo w swej grafologicznej ocenie potrafi dzisiaj wyrokować o charakterze człowieka; naukowa podstawa pozwala grafologii przenikać tajne skrytki ludzkiej duszy, którą dzięki tej umiejętności, pismo zdradza. Kto życzy sobie tej oceny, nadeśle pod powyższym adresem pismo danej osoby (piórem, bez przymusu, swobodnie pisane, t. zn. 1—2 listy lub conajmniej 20 linii listu. Kopie, cytaty, kartki nie nadają się), załączy 6 koron oraz markę na odpowiedź, a otrzyma wszelkie dane, jakie potrafi grafologia jako nauka o danym charakterze wywnioskować oraz określić zalety i wady. Za ocenę grafologiczną z udowodnieniem, czyli podaniem znaków grafologicznych, opłata podwójna. Odpowiedź odwrotna 50% więcej. Materyał nadesłany bada się w surowej dyskrecyi i zwraca z oceną. 1633

Eugenię Strawińską-Koziołkowską

prosi brat **Romuald** o podanie swego adresu i wiadomość o sobie. — Czekamy z upragnieniem możności wyjazdu do kraju. Jeżeli możesz, rób o to starania dla matki i Antka. Pisz pod adresem: Humań, Kijowska gub., ulica Szewczenki I., klub „Ognisko“. u1597

---

10 koron i więcej dziennie

zarobić może 10—15 wprawnych pracownic w konfekcyi damskiej i bieliźnie w ZWIĄZKU PRACY POLSKICH KOBIET w Krakowie, Bracka 8. 1510

Roboty wydaje się także do domu.

Leki dla Pań. Krem na opalenie (wybiela cerę!) 5 K. Benignina na piegi i wyrzuty twarzowe 3 K. „Gurahumera“ mydło toaletowe 10 K, mydło liliowe 10 K i 15 K, znakomite mydła rosyjskie 12, 14 i 15 K, mydło glycerynowe 5 K. **Kremy, pudry i perfumy**: Oja, Diana, Pompadour, Yes, Kaloderma, Divinia, Rix i inne.

Środki domowe. „Maść domowa“ na rany i bolaki (razem z gazą) 3 K. Na mole: proszki, ziółka lub tabletki á 1 K. Na nagniotki lub brodawki 1 K. Maść na pocenie się nóg i rąk 2 K. Do ust pasty 2 K. Środki: na reumatyzm, maść i mydło na świerzb 6 K, na epilepsyę 7 K, wino ziołowe na bladnicę, sporządza wszelkie recepty i wysyła za zaliczką **Jul. Łopatka**, aptekarz w Kołomyi, Jagiellońska 19a. 1604

Odsprzedawcom dajemy przepisany opust!

SANDAŁY

z drewnianą ruchomą podeszwą, w wielkościach od Nru 25—46,

sprzedaje w wielkich ilościach

F. & E. BATA, Kraków

ulica Szewska L. 22. 1426

Towar wydaje się tylko za gotówkę przy osobistem odebraniu. Pocztą i koleją nie wysyła się.

Zamówienia przesyłane wprost do fabryki są bezcelowe i na takowe z braku personalu, nawet się nie odpowiada.

Większe zamówienia szkół, magistratów, urzędów i innych korporacyi mają pierwszeństwo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.